Barbara Krafftówna. Jubileusz 60-lecia pracy artystycznej

Rudowłosa dama wróciła do Gdyni

W filmie „Jak być kochaną". Rok 1962.

To w Gdyni 60 lat temu Barbara Krafftówna rozpoczęła swoją karierę teatralną.

FOT. PIOTR MANASTERSKI

RENATA MOROZ
r.moroz@prasa.gda.pl

O takich jak ona mówi się - dama albo kobieta z klasą. Niewiele już nam takich zostało. Ci, co z nią w Gdyni karierę zaczynali, ot chociażby Bronisław Pawlik albo Ludwik Benoit czy Renata Kossobudzka odeszli. Ta ostatnia kilka dni temu pożegnała życie w Domu Aktora w Skolimowie. Ona - Barbara Krafftówna - trzyma się mocno, nadal odurza burzą rudych włosów i dykcją, której nawet Kora - znana z czystości języka- może jej pozazdrościć.

Ale Kora nie miała szansy pobierać nauk u wizjonera teatru, maga sceny - Iwo Galla. Wszystko zaczęło się w niewielkim domu, e tam, nazwijmy go po imieniu - baraku, który stał w miejscu, gdzie potem wyrósł kolos z największą w Polsce sceną musicalową, czyli Teatr Muzyczny im. Baduszkowej.

- Zdaję sobie sprawę z tego, jaki posiadam niezwykły skarb, umiejętności zawodowe naprawdę do perfekcji wypracowane przez Iwo Galla - przytakuje, wtulona w skórzaną kanapę zdobiącą foyer teatru. Przypomina okruszek, bo ma niewiele ponad 140 cm wzrostu. - Gall nauczył nas teatru od podszewki, podzielił na dwa zespoły - damski i męski. Męski miał swoje wykłady w pracowniach stolarskich, przy wszystkich urządzeniach teatralnych, damski natomiast był wprowadzany w tajemnice pracowni krawieckiej.

Krafftówna wygląda jak motyl. Ale duszę ma tura. Komuż bowiem by się chciało uczyć się sztuki Witkacego po angielsku, ale w wersji fonetycznej, komuż by się chciało latami przekonywać Amerykę, że polska kultura zasługuje na wielkie K. Jej się chciało i to przez 22 lata, bo tyle czasu mieszkała w USA. Teraz wraca do Gdyni z „Błękitnym Diabłem". Na jubileusz. Swój jubileusz 60-lecia pracy artystycznej. Zaproszenia dostali już i premier RP, i minister kultury, i inni mocodawcy polskiej sceny politycznej. Prapremierę zaplanowano na 24 października.

Sztuka będzie pokazywana na scenach teatrów w miastach, w których pracowała Krafftówna. Pierwszy pokaz odbędzie się więc w Gdyni, ponieważ właśnie tu w 1946 roku debiutowała w „Homerze i Orchidei". 20 listopada spektakl zobaczy publiczność warszawskiego Teatru Narodowego.

„Błękitny Diabeł" to diabelsko ciężka sztuka, bo to monodram, czyli najtrudniejszy gatunek. Monodram opowiada o ostatnich latach życia Marleny Dietrich, a oparty został na rozmowach jego autora – Remigiusza Grzeli – z sekretarką Marleny Dietrich, przeprowadzonych w latach 2003 -2005. Na scenie, na życzenie aktorki „zagrają – jej ulubione drewniaki, w których występowała u Iwo Galla.

Po spektaklu Barbara Krafftówna przy Teatrze Muzycznym posadzi drzewo. Drzewo pamięci Iwo Galla - pierwszego po wojnie - dyrektora teatru na Pomorzu. ~

BARBARA KRAFFTÓWNA

Ur. 1928. Debiutowała jako 18-latka w teatrze w Gdyni, potem były sceny w Łodzi, Wrocławiu i w Warszawie. Zagrała w wielu filmach, m.in.: „Popiół i diament" Wajdy, „Nikt nie woła" Kutza, „Pamiętnik znaleziony w Saragossie" i „Jak być kochaną" Hasa. Ten ostatni film przyniósł jej w 1963 r. nagrodę aktorską na festiwalu w San Francisco.

W 1983 r. wyjechała do USA na zaproszenie Leonidasa Ossetyńskiego – aktora i reżysera mieszkającego na stałe w USA. Zagrała tam w „Matce" Witkacego. Za tę rolę otrzymała nagrodę prestiżowego miesięcznika „The Drama Logue".

Z powodzeniem występowała u Jana Pietrzaka w kabarecie „Pod Egidą" oraz w „Kabarecie Starszych Panów".